

Prof. Maciej Salagierski:
Za nami 20 operacji
przy użyciu
robota da Vinci

str. 5



Jacek Urbański:
Po pierwsze współpraca.
Województwo wymaga
równoległego rozwoju
w wielu dziedzinach

str. 2



Polonia Ślubice
świętuje awans
do III ligi.
Czekała na to
aż 21 lat

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 21 (101)
21-27 czerwca 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Miasto znów się zakorkuje?
Wraca ruch wahadłowy

str. 4



**Światowy zlot. Śmigłowce
zrobiły ogromne wrażenie**

str. 8



MARSZ RÓWNOŚCI

W KOLORACH NADZIEI I PRZYMIERZA

Mimo deszczowej aury 15 czerwca Zielona Góra była jednym z najbardziej kolorowych miast w Polsce. 7. Marsz Równości miał uświadamiać, że wszyscy mamy równe prawa. – Bez względu na to, kim jesteśmy i kogo kochamy – mówił Kacper Kubiak, prezes Stowarzyszenia Instytut Równości, główny organizator.

Dla niektórych był to już siódmy tęczy spacer, dla innych pierwsza okazja, by pokazać siebie. – Może jestem zbyt pozytywna, ale z roku na rok ludzie są miłsi co do tych tematów. Bardziej jednak chodzi o akceptację – przekonywała Maja.

– Najwyższy czas na to, żebyśmy naprawdę świętowali to, że akceptacja staje się powszechna, a nie tylko w tym naszym gronie – przekonywała posłanka Anita Kucharska-Dziedzic.

Marsz odbywał się pod patronatem wojewody, marszałka i prezydenta Zielonej Góry.

str. 6

W NUMERZE

**Kontrole na granicach,
piłkarskie Euro...
Jak ulżyć mieszkańcom?**

str. 3

**Pociągami na wycieczkę
– nad morze, w góry...
Wakacyjny rozkład jazdy**

str. 4

**Powyborczy bilans strat.
Wynik KO wzmacnia
Tuska jako lidera**

str. 7

ŚWIĘTO PARKU MUŻAKOWSKIEGO

Partnerem wydarzenia jest Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego

22 — 23 CZERWCA 2024

PROGRAM
WYDARZENIA



NASZ KOMENTARZ

Komu potrzebna jest Trzecia Droga?



Ten polityczny związek miał odmienić oblicze polskiej polityki, a w dłuższej perspektywie zagrozić duopolowi PO i PiS – tak od samego początku zakładali jego liderzy. Połączenie partyjnej, wieloletniej tradycji PSL, które kojarzone jest z wsią i polską powiatową, wraz ze świeżością Polski 2050, formacją z założenia wielkomiejską, której lider przez lata brylował w świecie mediów, przez wielu upatrywane było jako polityczny byt, który na pewno stać na to, by na stałe zagościć na scenie politycznej jako trzecia siła, która jest w stanie rozdawać karty i tonować emocje oraz obniżać temperaturę politycznego, spolaryzowanego sporu.

Jeśli wybory parlamentarne Trzecia Droga mogła potraktować w kategoriach sukcesu (choć moim zdaniem duża w tym zasługa Tuska i jego zachęcania do taktycznego głosowania na TD), bo weszła do rządu i współrządzi dziś krajem, tak wybory samorządowe były ewidentną żółtą kartką od Polaków, a te europejskie to już wyraźne i dosadne wskazanie przez wyborców drzwi wyjściowych – „państwu już dziękujemy”.

Czy kogoś to naprawdę dziwi? Mnie nie. Czy dzisiaj ktokolwiek jest w stanie wyjaśnić mi, czego chce Trzecia Droga? Jaki ma program, jakie ma plany? Szczerze mówiąc, poza kontestowaniem wszystkiego i wszystkich, nie zauważyłem nic szczególnego w działaniu sojuszu Kosińskiego z Hołownią. Trzecia Droga stała się hamulcowym tego, z czym w przeważającej części szła do wyborów opozycja, ochoczo rozpętując medialne wojny, szczególnie w kwestiach związanych z liberalizacją prawa aborcyjnego czy związków partnerskich. Wydaje się, że nie tędy droga, tym bardziej mając na horyzoncie wybory prezydenckie, które przy słabym wyniku kandydata TD mogą okazać się gwoździem do politycznej trumny. Pytanie, czy nad trumną Trzeciej Drogi w obecnym kształcie ktokolwiek by zapłakał.

Adrian Stokłosa

”

**NAWET JAK SIĘ SCHOWA
ZA UNIJNYM IMMUNITETEM,
TO I TAK PARLAMENT EUROPEJSKI
MU GO UCHYLI I STANIE
PRZED NIEZALEŻNYM WYMIAREM
SPRAWIEDLIWOŚCI W POLSCE**

Katarzyna Osos

posłanka
Koalicji Obywatelskiej

o Danielu Obajtku,
byłym prezesie Orlenu,
który został posłem
do Parlamentu Europejskiego



Zarząd województwa?

Po pierwsze współpraca

Przez lata pełnił funkcję dyrektora Lubuskiego Centrum Produktu Regionalnego, dziś jest członkiem zarządu województwa lubuskiego. Jak odnajduje się w nowej roli? Rozmowa z Jackiem Urbańskim.

Trudno jest zamienić pracę z miejsca, które tworzył pan od podstaw, na eksponowaną i polityczną funkcję?

Zawsze rozstanie z własnym pomysłem, który się przede wszystkim udał, jest trochę jak z dzieckiem, które kiedyś trzeba wypuścić z domu. Dzieci też dojrzewają, w końcu odchodzą od rodziców i się usamodzielniają. Myślę, że pozostawiam Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego w dobrych rękach, z ludźmi doświadczonymi, z ukształtowanym też polem działania. I to jest ważne. Może dlatego trudno, a może właśnie łatwiej też zostawić to w dobrych rękach i wiedzieć, że to działanie będzie kontynuowane. Cieszę się z lubuskich producentów, którzy przekonywali się do nas pięć lat, do działań LCPR. Myślę, że ostatecznie się przekonali, bo zaczęliśmy z 60 producentami, a jak odchodziłem, było ich ponad 440. Cieszymy się też, że w regionie jest właśnie ten trend, że producenci regionalni się rozwijają, bo dzięki temu my mamy szansę na dobrą, zdrowszą żywność. Dodatkowo trochę tańszą, bo czym więcej producentów, tym ceny są lepsze.

Jak te doświadczenia można wykorzystać w pracy zarządu województwa?

Uczyliśmy się cały czas tego urzędu, bo przecież LCPR jest jednostką podległą urzędowi marszałkowskiemu. Z tej perspektywy będę też potrzebny zarządowi, żeby zobaczyć, jak działają jednostki, jakie mają problemy. Z tym tematem na pewno będzie mi łatwiej w zarządzie, chodzi chociażby o przekazywanie informacji o potrzebach jednostek. W tym zakresie na pewno moje dotychczasowe doświadczenie się przyda.

Stawia pan sobie jakieś cele w zarządzie czy jest to raczej kwestia mozolnej codzienności i potrzeby szerokiej współpracy?

Zarząd województwa spotyka się przynajmniej raz w tygodniu, gdzie wspólnie rozstrzygamy różne sprawy związane z działalnością regionu. To jest działanie zespołowe. Każdy z członków zarządu ma sprawy związane z nadzorowanym obszarem w województwie lubuskim, jednak między sobą wszystko uzgadniamy. To nie jest tak, że ktoś sobie jakiś fragment regionu uzurpuje



Jacek Urbański: Województwo wymaga równoległego rozwoju w wielu dziedzinach. Jeżeli nie uzgodnimy wspólnego stanowiska, to niektóre obszary mogą zostać niedowartościowane lub możemy np. coś stracić

i może sam wszystko w tym zakresie robić. Województwo wymaga kompatybilności, czyli równoległego rozwoju w wielu dziedzinach. Jeżeli nie uzgodnimy wspólnego stanowiska, to niektóre obszary mogą zostać niedoszacowane, niedowartościowane lub możemy np. coś stracić. Pojedyncze cele? Owszem, ale zawsze w uzgodnieniu z całym zarządem.

Pierwsze reprezentowanie województwa na szczeblu krajowym już za panem. Był pan na konwencji marszałków na Śląsku, gdzie podejmowano decyzje dotyczące m.in. gospodarowania odpadami, czyli jednego z największych wyzwań w najbliższych latach, które stoi przed regionami w Polsce.

**CIESZMY SIĘ,
ŻE JEST U NAS TREND,
ŻE PRODUCENCI REGIONALNI
SIĘ ROZWIJAJĄ**

Tak, jednym z głównych tematów, które zostały poruszone, były nielegalne wysypiska odpadów. Myślę, że podjęliśmy dobre wspólne stanowisko, bo było ono wielokierunkowe. Po pierwsze, że gminom, bo to gminy później mają kłopot z nielegalnymi wysypiskami i odpadami, należy pomagać w stu procentach, żeby to

było finansowanie z rządu, żeby mogły uprzątnąć te nielegalne składowiska. Natomiast drugim elementem dyskusji, który został poruszony, to były spalarnie, bo tego typu odpady musimy utylizować w taki sposób. Chcemy, żeby rząd zaangażował się też finansowo w budowę spalarni. Jest to dość droga instalacja, jeżeli nie będzie specjalnych programów dla regionów, dla przedsiębiorców, może w partnerstwie publiczno-prywatnym, to nie zbudujemy określonej liczby spalarni, a w związku z tym tych śmieci się nie pozbędziemy przez minimum kilkanaście lat.

Do powstawania spalarni potrzebna jest chyba dobra edukacja obywatelska w tym zakresie, ponieważ nie jest to temat do końca zrozumiany, a raczej rodzący wątpliwości.

Na pewno edukacja byłaby potrzebna. Do tego jakiś program wprowadzający w regionach, żeby uświadamiać mieszkańcom, że najbezpieczniejszym sposobem pozbywania się wszystkich odpadów są spalarnie. To nie są składowiska, które później zalegają latami. Może to będzie właśnie pierwszy taki pomysł, który zaproponuję na zarządzie, żebyśmy trochę więcej w mediach informowali o tym, czym są spalarnie, dlaczego są najlepszym rozwiązaniem.

Adrian Stokłosa

Euro, kontrole na granicy...

Jak można ulżyć mieszkańcom?

Trzeba zrobić wszystko, aby mieszkańcy na polsko-niemieckim pograniczu w jak najmniejszym stopniu odczuli utrudnienia na granicy – mówił marszałek Marcin Jabłoński na spotkaniu z lubuskimi służbami w urzędzie wojewódzkim.

Wojewoda Marek Cebula i marszałek Marcin Jabłoński wraz z służbami dyskutowali o sprawnym i bezpiecznym przemieszczaniu się oraz funkcjonowaniu przejść granicznych i miast nadgranicznych w okresie wzmożonego ruchu. – Przed nami mecze Euro i wakacje, a kontrole na granicy potrwać do grudnia – mówił wojewoda.

Dyskusje na szczycie

– Strona niemiecka poinformowała nas oficjalnie, że do grudnia utrzymane zostaną kontrole graniczne. To nie jest tajemnica. Nasze spotkanie wychodzi naprzeciw rozwiązywaniu problemów, które występują dzisiaj. Chcemy również zwrócić uwagę na mieszkańców przygranicznych miejscowości, którzy są obciążeni potężnymi utrudnieniami, jeśli chodzi o funkcjonowanie – mówił wojewoda Cebula. Podkreślił, że około 15 tysięcy osób każdego dnia przemieszcza się do pracy na niemiecką stronę. To oznacza, że tysiące osób ma trudności z przekroczeniem granicy. – Poruszyliśmy też sprawę wymiany gospodarczej ze stroną niemiecką. Mamy świadomość, że bez gospodarki, zarówno niemieckiej, jak i polskiej, nie jesteśmy w stanie wydatkować pieniędzy na polepszenie bezpieczeństwa, ochronę zdrowia czy oświatę. To ważne aspekty z punktu widzenia funkcjonowania Lubuszan – dodał.

Marszałek Jabłoński zwracał uwagę na sytuacje, które w ostatnim czasie zdarzają się nagminnie. – Mieszkańcy województwa lubuskiego napotykają na bardzo poważne problemy i utrudnienia w swoim codziennym funkcjonowaniu. To się wiąże z dużymi zaburzeniami w ruchu granicznym, ruchu na drogach dojazdowych do przejść. Rozmawialiśmy, jak usprawnić i upłynnić ruch pomiędzy obydwojema krajami. Takie dolegliwości odczuwają ludzie po obu stronach granicy. Słubice to miejsce wyjątkowo kryzysowe, leżą obok największego przejścia granicznego, obok autostrady, dużego węzła komunikacyjnego, obok specjalnej strefy ekonomicznej. Zdarzają się dni, kiedy tysiące ludzi nie mogą wyjechać z domów lub wrócić czy pojechać



Marszałek Marcin Jabłoński: Rozmawialiśmy, jak usprawnić i upłynnić ruch pomiędzy obydwojema krajami

do pracy czy szkoły. Była sytuacja, kiedy mieszkańcom trudno było wziąć udział w niedawnych wyborach i poruszanie się pojazdami w całej okolicy było niemożliwe – mówił.

Nawiązał także do ostatniego spotkania w Niemczech, czyli szczytu politycznego Partnerstwa Odry w Berlinie. Brali w nim udział reprezentanci województw: zachodniopomorskiego, dolnośląskiego i wielkopolskiego oraz landów: Brandenburgii, Saksonii i Meklemburgii-Pomorza Przedniego, a także burmistrz Berlina.

– Dyskutowaliśmy w Berlinie o tych wszystkich problemach na szczycie politycznym Partnerstwa Odry. Rozmawialiśmy o kooperacji społecznej i gospodarczej, o rozwiązaniach na przyszłość. Była mowa również o wspólnych produktach turystycznych, aby zachęcić turystów z całego świata do przyjazdu w nasze strony. To wszystko może zostać storpedowane wobec tych zaburzeń na granicy. Oczywiście powody tego są dla wszystkich zrozumiałe, to sytuacja geopolityczna. Strona niemiecka, Unia Europejska i Polska zmuszane są do podejmowania szczególnych środków i wysiłków dla zapewnienia bezpieczeństwa obywateli.

Obok tego jednak toczy się normalne życie, praca i musimy zadbać o to, żeby poszukać w tych okolicznościach rozwiązań, które pozwolą nam normalnie funkcjonować. Mamy nadzieję, że przedstawiciele odpowiednich służb jeszcze intensywniej podejmą działania skuteczne i sytuacja się poprawi – podkreślił marszałek Jabłoński.

Więcej policjantów na granicy

– Nasza służba od dłuższego czasu przygotowuje się do wzmożonego ruchu związanego z mistrzostwami Europy w piłce nożnej w Niemczech. Mieliśmy spotkania ze strażą graniczną,

nałnego. W przypadkach, kiedy pojawiają się utrudnienia w ruchu drogowym, będziemy reagować, przyjrzymy się też infrastrukturze i kwestiom organizacyjnym. Współpracujemy w tym zakresie z Główną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad. Na naszych stronach internetowych będziemy na bieżąco zamieszczać komunikaty o utrudnieniach. Będziemy robić wszystko, żeby ułatwić przemieszczanie się mieszkańcom województwa oraz wszystkim, którzy będą poruszać się po naszym regionie. Jesteśmy przygotowani na zabezpieczenie przejazdu kibiców, kiedy będzie grała nasza reprezentacja, ale również reprezentacja Ukrainy.

Krzysztof Krawiec, zastępca komendanta Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej: – Sprawdzamy i kontrolujemy osoby pod względem legalności ich pobytu na terytorium Polski.

Zdarzają się przypadki osób nielegalnie przekraczających granice, są one zatrzymywane, ustalana jest ich tożsamość i status pobytu. Chcemy, żeby te osoby nie wzbudzały poczucia zagrożenia w społeczeństwie, w szczególności wśród mieszkańców pogranicza. Współdziałamy ze wszystkimi służbami, również z policją federalną.

Inspektor Czebreszuk: 117 policjantów dobowo będzie kierowanych do służby drogowej

ze służbami odpowiadającymi za bezpieczeństwo na kolei czy ze strażą pożarną – poinformował insp. Jerzy Czebreszuk, komendant wojewódzkiej policji w Gorzowie Wlkp. – Jesteśmy gotowi do zapewnienia bezpieczeństwa. 117 policjantów dobowo będzie kierowanych do służby drogowej, nie licząc funkcjonariuszy prewencji i pionu krymi-

7371 ZATRZYMANYCH

Od początku roku do końca maja na całej zachodniej granicy Polski niemieckie służby zatrzymały 7371 cudzoziemców próbujących nielegalnie ją przekroczyć. Na terytorium RP zawróciły 3578 osób, z czego 2238 to obywatele Ukrainy. Czynności administracyjne wszczęto wobec 549 osób. Dane pochodzą z Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy Służb Policyjnych, Granicznych i Celnych w Świecku.

Dodatkowe pociągi pod kontrolą

– Straż Ochrony Kolei wspólnie ze strażą graniczną i policją zapewni bezpieczeństwo przejazdu uczestników mistrzostw. Jest uruchomionych dodatkowo 17 par pociągów międzynarodowych. Oprócz tego jeszcze sześć par pociągów zostało uruchomionych stricte na mecze naszej reprezentacji, będziemy je patrolowali na całej długości przejazdu. Mam nadzieję, że wszystko się uda i bezpiecznie przetransportujemy naszych kibiców w jedną i drugą stronę – powiedział Grzegorz Wawryniewicz, komendant Straży Ochrony Kolei w Zielonej Górze.

Ponadto w zapewnianiu bezpieczeństwa na granicy będzie się włączać Urząd Celno-Skarbowy i Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Przez całe wakacje miasto może być sparaliżowane. **Wraca ruch wahadłowy**

Inwestycja Wód Polskich związana z podnoszeniem zabytkowego mostu w Krośnie Odrzańskim zaczyna przypominać niekończącą się opowieść. Dla tranzytu wieści są złe, a mieszkańcy mówią, że to już nie komedia, a horror. Wraca ruch wahadłowy w mieście.

Mieszkańcy gminy z mostem tymczasowym żyją od grudnia 2022. Przez wiele miesięcy przez jedyną przeprawę przez Odrę w promieniu 40 km ruch odbywał się wahadłowo. Zniknął chwilę przed świętami Bożego Narodzenia w 2023 roku. Teraz okazuje się, że znów może sparaliżować transport na drodze krajowej nr 29, a jest to związane z planowanym przełożeniem ruchu na podniesiony już most.

– W najbliższym czasie robotnicy mają zakończyć betonowanie muru oporowego oraz prace na instalacjach sanitarnych, związane między innymi z rozbudową kanalizacji sanitarnej, wodociągu oraz gazociągu. Zakończenie tych prac umożliwi zrealizowanie fragmentu ulicy Nadodrzańskiej, przylegającego do powstającego ronda i tym samym otworzy front robót na samym rondzie oraz umożliwi wykonanie wjazdu na przebudowywany most – tłumaczy rzecznik inwestora **Jarosław Garbacz**.

Ruch wahadłowy ma się rozpocząć, gdy będzie gotowa zmia-

na organizacji ruchu i może to nastąpić na przełomie czerwca i lipca. Niestety, taka sytuacja może potrwać całe wakacje.

– Przełożenie ruchu na podniesioną zabytkową przeprawę jest obecnie planowane pod koniec lata. Operację poprzedzi wykonanie prób obciążeniowych na moście oraz uzyskanie decyzji na użytkowanie. Następnie wykonawca zajmie się demontażem mostu tymczasowego, wykonaniem muru oporowego wzdłuż fragmentu ulicy Chrobrego i realizacją pozostałych prac w obrębie ronda – dodaje Garbacz.

Wcześniej, na spotkaniu w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, brano pod uwagę nawet 8-miesięczne wahadło. Taka sytuacja paraliżuje miasto. Z jednej strony korki sięgają ul. Poznańskiej i ronda, które kieruje zarówno na Zieloną Górę, jak i na Świebodzin. Z drugiej strony sparaliżowany jest ruch na trasie do Gubina i w Połupinie. Dochodziło już do kuriozalnych sytuacji, że autobus wożący uczniów ze szkoły



Ruch wahadłowy może wrócić na przełomie czerwca i lipca

zatrzymywał się i ci ostatnie kilometry do miasta pokonywali pieszo.

Sytuacja mocno denerwuje również burmistrza **Grzegorza Garczyńskiego**, który wcześniej szukał rozwiązań, aby poprzednie wahadło było jak najkrótsze. Dzięki zajęciu części chodnika wtedy się udało. Teraz sytuacja nie pozwala na podobne rozwiązanie.

– Przypominam, że jest to inwestycja Wód Polskich, a od kilkudziesięciu miesięcy nasi mieszkańcy muszą cierpieć z tego powodu. Rozmawiamy z wykonawcą i inwestorem, chcąc ulżyć w korkach i utrudnieniach. Teraz też zrobimy wszystko, aby krośnianie jak najmniej odczuli te zmiany – zapowiada burmistrz Garczyński i deklaruje, że w tej sprawie zamierza odwiedzić Ministerstwo Infrastruktury, które nadzoruje Wody Polskie.

Trudno też wskazać, kiedy cała inwestycja się zakończy. Firma Strabag prosi o przedłużenie terminu wykonania prac.

Radosław Sujak

Pociągiem na wycieczkę. W góry, nad morze...

Wakacje dopiero się zaczynają, ale wakacyjny rozkład jazdy pociągów wszedł w życie już 9 czerwca i obowiązywać będzie do końca sierpnia. Lubuszanie mają stosunkowo blisko zarówno w góry, jak i nad morze, a także do Berlina czy Wrocławia, co ma pewne odzwierciedlenie w rozkładzie i daje możliwość zaplanowania tak samo dłuższych wypadów, jak i weekendowych city breaków.

Do Świnoujścia i Kołobrzegu

Zielonogórzanie chcący dostać się do Świnoujścia, mogą wybierać w czterech połączeniach dziennie. Co ciekawe, oprócz dwóch propozycji od Intercity i jednej od Polregio nad morze pojedzie też specjalny pociąg Kolei Dolnośląskich. Trzeba jednak uważać, bo w tym konkretnym przypadku bilety innych przewoźników nie będą honorowane. Dodatkowo poranny IC „Swarożyc” zawiezie nas do Kołobrzegu (przez Szczecin).

Jeśli zaś chodzi o kierunki południowe, to przez całe wakacje w różnych konfiguracjach kursować będą: poranny pociąg Polregio „Winnica” i popołudniowy „Śmielec”, którymi z Zielonej Góry dojedziemy do Jeleniej Góry. Trzeba jednak uważać i dokładnie studiować rozkład, bo to połączenie tylko weekendowe, które w

późniejszym okresie ma być zastąpione komunikacją autobusową.

Z południowej stolicy województwa wygodnie dojedziemy też do Berlina. Do wyboru będą dwa połączenia dziennie: rano i po południu. Oba obsłuży Intercity, podróż potrwa planowo nieco ponad dwie godziny.

Gorzów musi się przesiadać

W dużo gorszej sytuacji, jeśli chodzi o bezpośrednie połączenia, jest Gorzów.

Trzeba jednak pamiętać, że przebiegająca przez północną stolicę regionu linia kolejowa 203 nie jest zelektryfikowana. Sam Gorzów leży z dala od „Odrzanki” łączącej Pomorze Zachodnie z Dolnym Śląskiem i linii nr 3, którą kursują pociągi na trasie Warszawa – Berlin.

Stąd w gorzowskim rozkładzie sporo połączeń do Kostrzyna i położonej tuż za granicą województwa stacji Krzyż. W obu tych miastach mieszkańcy północy regionu mogą przesiąść się do pociągów rozjeżdżających się praktycznie po całym kraju.

Jeśli chodzi o bezpośrednie połączenia, z Gorzowa dojedziemy do Lublina, Poznania, Warszawy czy Gdyni (przez Gdańsk).

Przypomnijmy, że już z poprzednią zmianą rozkładu kłůł w oczy brak połączenia z Berlinem. To przez przedłużającą się budowę mostu na Odrze. Inwestycję prowadzą niemieckie koleje. Warto dodać, że to pierwszy na świecie most z włókien węglowych. Kiedy będziemy mogli z niego skorzystać? Trasę przez most ma uwzględnić dopiero grudniowy rozkład jazdy.

Łagów i nie tylko

Z typowo wakacyjnych połączeń, i w dodatku w obrębie województwa lubuskiego, warto przypomnieć, że 22 czerwca ruszają weekendowe pociągi z Zielonej Góry do Łagowa. Oprócz wakacyjnych sobót i niedziel połączenie dostępne będzie także w długi sierpniowy weekend. Odjazd z Zielonej Góry o 8.01, przyjazd o 9.45. Powrót do Zielonej Góry o 18.15.

Dodajmy też, że od maja do grudnia trwa akcja „Poczuj przygodę, odkrywając Lubuskie z pociągami Polregio”. To tematyczne wycieczki, podczas których już podróż jest atrakcją samą w sobie. Szczegóły można znaleźć na stronie polregio.pl.

Filip Pobihuszka



22 czerwca ruszają weekendowe pociągi z Zielonej Góry do Łagowa



W telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego gościliśmy Annę Dymitrak-Pryputniewicz i Adriannę Rybakowską

Onkolubuszanek zapraszają do współpracy

Stowarzyszenie Onkolubuszanek jest otwarte na współpracę z każdym. Warunkiem nie są przebyte choroby onkologiczne. To więź, relacje, wspieranie kontaktów i mnóstwo pozytywnych emocji. O tym, co robią, jak działają i gdzie, rozmawialiśmy z prezeskami stowarzyszenia.

Anna Dymitrak-Pryputniewicz i Adrianna Rybakowska podkreślają, że do współpracy ze stowarzyszeniem zapraszają nie tylko osoby dotknięte chorobą onkologiczną, ale także te, które po prostu potrzebują wsparcia lub mają pod opieką osoby chore w rodzinie.

– Trafić do nas może każdy. Nie prowadzimy żadnej kwalifikacji. Realizujemy między innymi spotkania otwarte, konsultacje ze specjalistami. Zajmujemy się też rehabilitacją po zabiegach. Dla takich osób wsparciem jest nawet to, że mogą porozmawiać z drugim człowiekiem – mówi pani Anna i dodaje, jak bardzo wsparł ich Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp.

– Dzięki otwartości szpitala, współpracy z wiceprezesem Robertem Surowcem w

siedzibie stowarzyszenia prowadzimy także psychoterapię. To niezwykle istotne. Oprócz tego pomagamy na przykład w formalnościach, wnioskach do urzędów, bo z papierologią ludzie sobie po prostu nie radzą – nie ukrywa Dymitrak-Pryputniewicz.

Do stowarzyszenia mogą się zgłaszać także ci, którzy zajmują się na co dzień chorymi lub osobami z niepełnosprawnością.

– Udzielamy wsparcia, poradnictwa, czasami po prostu wypijemy razem herbatę i porozmawiamy o czymś innym niż choroba w domu – mówi pani Adrianna. Sama zajmuje się ciężko chorym ojcem i wie, co to znaczy wsparcie innych. – Potrzebujemy siły, się dają nam inni. Czasami też osoby po chemioterapii nie są w stanie fizycznie zrobić niektórych rzeczy, więc każdy, kto może nas wesprzeć w działaniu, jest na wagę złota – podkreśla.

Siedziba stowarzyszenia mieści się przy ul. Obotryckiej 8 w Gorzowie Wlkp. Obecnie stowarzyszeniu najbardziej brakuje sprzętu rehabilitacyjnego, dlatego jego przedstawicielki proszą o wsparcie.

Katarzyna Kozińska

POLECENIE UCHYLENIA ARESZTU WOBEC LEKARZA

Prokurator krajowy **Dariusz Korneluk** wydał prokuratorowi Prokuratury Okręgowej w Gorzowie Wlkp. polecenie uchylenia tymczasowego aresztu wobec lekarza **Andriia K.** Jak podała Polska Agencja Prasowa, **Andrii K.** jest podejrzany o dokonanie zabójstwa 86-letniego mężczyzny poprzez odłączenie go od urządzeń podtrzymujących życie. 13 kwietnia Sąd Rejonowy w Gorzowie na wniosek prokuratora wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu medyka. Do Sądu Okręgowego trafiło zażalenie na ten środek zapobiegawczy, ale sąd go nie uwzględnił.

Jak przekazała rzeczniczka prokuratora generalnego, decyzja nakazująca uchylenie aresztu wobec **Andriia K.** zapadła po przeprowadzeniu pogłębionej analizy akt sprawy. „Ocena ta wskazuje na konieczność uzupełnienia materiału dowodowego poprzez uzyskanie kluczowego dowodu, tj. opinii biegłego lekarza, zespołu biegłych albo instytucji naukowej lub specjalistycznej w celu ustalenia, czy decyzje podejmowane przez **Andriia K.** wobec pacjenta były prawidłowe, a jeśli nie, to czy zostały podjęte na skutek błędu medycznego” – napisano w komunikacie.

W maju w szpitalu w Gorzowie zorganizowano konferencję w tej sprawie. Głos zabrali eksperci, kierownictwo szpitala i przedstawiciele samorządu lekarskiego. Według uczestników spotkania **Andrii K.** nie jest winny śmierci mężczyzny i nie popełniono błędu medycznego. Do ministra sprawiedliwości trafił list otwarty w obronie medyka, podpisany przez 2000 lekarzy, pielęgniarek, profesorów i autorytetów w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii.

Katarzyna Kozińska

Da Vinci w działaniu. Za nami 20 operacji

Robot to wspaniała rzecz dla pacjentów, ale najważniejsi są ludzie, czyli zespół, dzięki któremu rozwija się chirurgia robotyczna – mówi prof. **Maciej Salagierski**, urolog w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze i kierownik Katedry Urologii i Onkologii Urologicznej Collegium Medicum UZ.

Pan jako pierwszy wykonywał operację robotem da Vinci w Zielonej Górze. Jak teraz wygląda kwestia operacji robotowych w naszej lecznicy?

W urologii rzeczywiście robotyka w naszym szpitalu ruszyła. Także dzięki zasłudze moich kolegów, którzy mnie wspierali, z zespołu w Siedlcach, pod kierownictwem doktora **Piotra Kania**, ordynatora Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznej Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego w Siedlcach, który jako jeden z pierwszych przeprowadzał zabiegi z wykorzystaniem robota da Vinci w Polsce. Warto podkreślić, że dr n. med. **Piotr Kania** dotychczas wykonał już ponad 500 prostatektomii radykalnych. Tam się szkoliliśmy, potem doktor **Kania** jeszcze kilka razy nas wizytował. Teraz już samodzielnie wykonujemy zabiegi. Nie operuje oczywiście sam robot, „ramiona” robota znajdujące się nad pacjentem obsługiwane są zdalnie przez chirurga, który siedzi przy konsoli. Niezbędna jest także asysta.



Prof. **Maciej Salagierski**: Skracamy czas hospitalizacji do minimum. Staram się wypisywać chorych po zabiegach nawet w drugiej dobie

Ile wykonaliście zabiegów do tej pory?

Około 20. Staraliśmy się operować dwa razy w tygodniu praktycznie od momentu, kiedy ruszyły zabiegi. Robot to wspaniałe narzędzie dla pacjentów. Natomiast zasługa uruchomienia robotyki jest związana z ludźmi, którzy wspierali jego uruchomienie. Zawsze to będę podkreślać.

Jaka jest skuteczność operacji?

Bardzo dobra. To zabiegi wykonywane minimalnie inwazyjnie. Roboty są bardzo precyzyjne. Warto podkreślić, że o ile w Polsce robotyka jeszcze się rozwija, to w wielu krajach jest już rozwinięta. W ciągu ostatnich 20 lat wykonano tych zabiegów na świecie ponad 14 milionów. W Polsce – zwłaszcza dzięki zasługom urologów – wykonano ich dotychczas około 15 tysięcy...

W 37-milionowym państwie...

Ale podkreślę, że robotyka w Polsce rozwija się coraz lepiej. Ośrodków stosujących roboty jest około 40. W Polsce przeszkolonych lekarzy do pracy z robotem jest około stu. W regionie mamy ośrodek gorzowski i zielonogórski. Wykonujemy operacje w raku gruczołu krokowego, potocznie zwanego prostatą. Zachęcamy do operacji w naszym ośrodku, staramy się pacjentem jak najlepiej zaopiekować.

Kolejki są długie?

Działamy szybko. Od zgłoszenia się chorego ze skierowaniem do naszego ośrodka w ciągu czterech tygodni staramy się pacjenta zoperować.

Jakie są koszty?

Chorzy nie płacą za te zabiegi, warto około 30 tysięcy złotych. Jedyny problem, jaki widzę w perspektywie rozwoju robotyki w naszym szpitalu, to fakt, że dysponujemy sprzętem jednorazowym na wykonanie 200 zabiegów. Mam nadzieję, że pieniądze na dalsze zakupy się znajdą.

Operowanie robotem to przyszłość?

To jest teraźniejszość. Przyszłość jest taka, że większość zabiegów w brzuchu będzie wykonywanych przez robota. Podkreślam, że człowiek operuje, a robot jest jego narzędziem. Ja zdecydowanie wolałbym być operowany przy asyście robota, niż w tradycyjny sposób otwarty czy nawet laparoskopowy. Utrata krwi jest mniejsza. Przy takich zabiegach chorzy naprawdę szybko wracają do zdrowia. Skracamy czas hospitalizacji do minimum. Staram się wypisywać chorych po zabiegach nawet w drugiej dobie.

Jakie są najbliższe plany na rozwój oddziału?

Potrzebujemy sprzętu do wczesnej diagnostyki raka prostaty, do tzw. precyzyjnej biopsji – fuzyjnej. To jest sprzęt, który – w porównaniu z robotem – nie jest drogi. Pozwoli szybko wykrywać raka prostaty. Jest konieczny w naszym ośrodku, żeby chorych szybciej diagnozować i kwalifikować do leczenia. Drugą rzeczą to markery nowotworowe. W Polsce nie są refundowane. A waga diagnostyki jest olbrzymia.

Kaja Rostkowska

Równe traktowanie? Droga będzie trudna

– W regionie mamy swoją specyfikę problemów związanych z równością – mówi Agnieszka Chyrc, radna Zielonej Góry i pełnomocniczka wojewody do spraw równego traktowania.

Podstawowa zasada zarządzania pracownikami, która polega na tym, żeby nie różnicować wypłat w odniesieniu do tych samych obowiązków pracowników czy ze względu na ich płeć, jest dużym wyzwaniem w obszarze równości. – Różnica między wynagrodzeniem kobiety a mężczyzny na tym samym stanowisku to około 15 procent, w Polsce około 11 procent – zaznacza radna. Kwestie nierównych wynagrodzeń, niewłaściwego podziału obowiązków, zwolnienia pracowników ze względu na ich urlopy macierzyńskie to sprawy, których rozwiązanie zajmie dziesiątki lat. – To wszystko jest nierówne traktowanie, nierówne standardy, nierówne możliwości rozwoju, nierówne oczekiwania lub wymagania i trzeba znaleźć odpowiedź na te wyzwania – stwierdza Chyrc.

Łańcuch dyskryminacji

Pełnomocnicy do spraw równego traktowania powoływani są w całej Polsce. Każdy region ma swoją specyfikę. Jaką ma Lubuskie? – Zmagamy się tutaj z kwestią pochodzenia. Mamy klasy w szkołach, gdzie są tylko dzieci uchodźcze i to powoduje nieporozumienia. To się przekłada na nastroje społeczne, a dalej ten łańcuch ciągnie się w łańcuch dyskryminacji. Mamy także mniejszości religijne w regionie, które czują się niezauważane w ogóle. Historia, kultura – to wszystko ma wpływ na budowanie przestrzeni, która będzie stawiała podobne wyzwania wszystkim i dawała podobne możliwości do tego, żebyśmy tutaj wspólnie mogli mieszkać – uważa pełnomocniczka wojewody.

Język ma znaczenie

Rozwiązaniem problemów może być edukacja, budowanie świadomości mieszkańców, ale i wprowadzenie standardów obsługi klientów w urzędach, komunikacja w urzędach, stosowanie feminatywów. Te pojawiły się w urzędzie marszałkowskim, a wkrótce będą rekomendowane w zielonogórskim magistracie. – Ogranicza nas kwestia ustawy o samorządzie i placach w samorządzie, tam nadal mamy męskie formy wszystkich stanowisk, ale w komunikacji miękkiej można wprowadzić zmiany – przekonuje radna. Jest już po pierwszych rozmowach z prezydentem Marcinem Pabierowskim i zapewnia, że ustalenia niebawem będą podane do wiadomości publicznej. Przed pełnomocnikami także współpraca międzywojewódzka oraz spotkania w Warszawie. – Naszym celem są realne zmiany. Równość dotyczy każdego – podsumowuje Chyrc.

Kaja Rostkowska



Kolory nadziei i przymierza

7. Marsz Równości w Zielonej Górze to wydarzenie, które miało uświadamiać, iż wszyscy mamy równe prawa. – Bez względu na to, kim jesteśmy i kogo kochamy – mówił Kacper Kubiak, prezes Stowarzyszenia Instytut Równości, główny organizator.

Marsz poprzedził piknik równości – przy filharmonii odbywały się zajęcia edukacyjne, dyskusje, malowanie twarzy. Można było także... wziąć ślub, którego udzielała Siostra Mery. Najważniejsze były jednak rozmowy – te wesołe i te bardziej poważne. I chociaż tęczowe, pokojowe manifestacje kojarzone są głównie z osobami w młodym wieku, to można było wypatrzyć wielu ludzi w wieku średnio dojrzałym i bardziej dojrzałym – rodziców osób LGBTQ+, może dziadków, a z pewnością wszystkich, którzy maszerowali ulicami Zielonej Góry, ponieważ leży im na sercu walka o równe prawa – dla każdego, bez względu na to, kogo kocha. Organizatorzy witali wszystkie zgromadzone osoby, bo miłość nikogo nie wyklucza.

Czy w otwartym i tolerancyjnym Lubuskiem, którego władze sprzyjają marszom równości, po zmianie partii rządzącej w kraju nadal istnieje potrzeba organizowania tego typu zgromadzeń? Uczestnicy spotkania nie mieli co do tego żadnych wątpliwości.

– To jest tym bardziej potrzebne – podkreślał Kacper Kubiak, który zapowiedział niedawno, że to jego pożegnalny, ostatni tego typu event. – Był moment, w którym rzeczywiście trzeba było wyjść na ulicę i krzyczeć, i być widocznym. Ta widoczność jest zauważona, bo widzimy, jak się ułożyły wybory. Wszystkie marsze w Polsce miały jeden cel: pokazania, że jesteśmy, że mamy swoje pro-

blemy i stanowimy dużą część społeczności, bo to jest między 5 a 10 procent, to 6 mln ludzi, Polaków. To są obywatele, którzy nie mają swoich pełnych praw. Myślę, że w przyszłym roku zrobimy to w spokojniejszej formie, bo jednak zgromadzenie mobilne to jest duże wyzwanie, przede wszystkim ważne są względy bezpieczeństwa, a ja chcę trochę to uspokoić. Czujemy się troszeczkę bezpieczniejszy w obecnej sytuacji politycznej i to jest może przestrzeń, żeby móc rozmawiać, naciskać, robić panele, jakieś akcje edukacyjne, a niekoniecznie krzyczeć na ulicy. Na to był czas przez ostatnie 5-8 lat.

Kubiak opowiedział także o tym, że kilkadziesiąt wcześniej organizatorzy marszu zostali wyzwani przez jednego z mężczyzn, który nie wahał się głośno wyrazić swojej dezaprobaty. Takie rzeczy cały czas się zdarzają, ale doświadczają ich tylko uczestnicy tęczowych zgromadzeń – nie ma tego typu agresywnych zachowań np. na piknikach zdrowia. – Nie należy nas atakować tylko za to, kogo kochamy i kim jesteśmy – skomentował to zająście.

Konieczność organizowania podobnych wydarzeń podkreślali wszyscy uczestnicy tęczowego pikniku. – Marsze nie muszą być organizowane tylko wtedy, kiedy jest źle. Właśnie fajnie, jak teraz jest lepiej i dalej są organizowane. Więcej osób

ma chyba pozytywne nastawienie. Myślę, że najważniejsza jest akceptacja na co dzień, po prostu – przekonywał Ethan.

Maja, dla której był to pierwszy marsz równości w życiu, podkreślała konieczność normalizacji: – Byłoby okrutne, gdybym powiedziała, że nie. Jest potrzebne. Może jestem zbyt pozytywna, ale z roku na rok ludzie są miłsi co do tych tematów. Bardziej jednak chodzi o akceptację, trzeba to akceptować, a nie pogłaskać po głowie i zignorować.

Ubrana w fuksjową sukienkę, z tęczową parasolką i oku-

czepek, nie będzie bójk, nie będzie tego typu zachowań – dodała.

Od pierwszych tęczowych spotkań jest razem z organizatorami posłanka Anita Kucharska-Dziedzic, która przypominała, że od dawna w kraju słyszało się o tym, że „już, już” będą zalegalizowane związki partnerskie, a nadal jeszcze nie poszło do przodu.

– To, że jesteście dzisiaj bezpieczni, to jest ciągle zbyt mało – mówiła. – Naprawdę mam nadzieję, a tęczowy kolor to kolor nadziei, ale też kolor przymierza, że wreszcie będzie taki marsz w Zielonej Górze, który nie będzie marszem nadziei, ale będzie marszem sukcesu, świętowania sukcesu, świętowania prawdziwej zmiany, bo proszenie o

zmianę to jest ciągle zbyt mało. Mam nadzieję też, że za 30 lat nie będziecie tutaj stali i mówili „Mamy nadzieję na zmianę”, bo rzeczywiście to wszystko zbyt długo trwa. Najwyższy czas na to, żebyśmy naprawdę świętowali to, że akceptacja staje się powszechna, a nie tylko w tym naszym gronie. Żądajcie! Jesteście tego warci. Żądajmy! Jesteśmy tego warci, by w nas wreszcie nastąpiła prawdziwa zmiana, zmiana, z której będziemy my wszyscy dumni. Jedni – że ją wywalczyli, inni – że dotrzyмали słowa.

Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

**Hanka: Boję się,
że jest tyle przeszkód
i tyle wykrętów,
że niestety dużo się nie zmieni**

larami, srebrnowłosa pani Hanka była na wszystkich marszach równości w Zielonej Górze, ominęła chyba tylko jeden. Dlaczego przychodzi? – Należy wspierać osoby LGBTQ+, bo to są ludzie, zawsze to powtarzam, a nie ideologia – tłumaczyła. Zastanawiała się głośno, czy coś się już zmieniło w polskim społeczeństwie. – No właśnie, boję się, że to jest takie tempo i tyle przeszkód, i tyle wykrętów, że niestety dużo się nie zmieni – mówiła ze smutkiem. Co można zrobić? – Uświadamiać i edukować, bo wtedy mamy lepsze podstawy, że dzieci i młodzież będą rozumiały. Nie będzie za-

Bilans strat po eurowyborach

Emocje po wyborach do Parlamentu Europejskiego opadły, czas na chłodną analizę. To, w czym zgadzają się wszyscy od prawa do lewa, to fakt, że z powodu słabej frekwencji województwo lubuskie zostało bez europośła.

W kategorii największych zaskoczeń z pewnością można umieścić wynik Trzeciej Drogi. Sojusz PSL i Polski 2050 jesienią wyraźnie zaznaczył się na krajowej scenie politycznej jako trzecia siła. W eurowyborach Trzecia Droga zgarnęła jedynie 6,91 proc. głosów. Jesienią taki wynik nie pozwoliłby na przekroczenie prognozy wyborczego. W Lubuskiem było jeszcze gorzej – 5,33 proc.

Posłanka Maja Nowak z Polski 2050 startowała do europarlamentu z drugiego miejsca w okręgu. Zgarnęła ponad 7 tys. głosów. – Zawsze chciałoby się więcej, ale tragedii nie ma. Jestem zadowolona, zwłaszcza że większość kampanii spędziłam w Sejmie – mówi.

O ile własny wynik uważa za przyzwoity, tak wynik Trzeciej Drogi wprost nazywa rozczarowaniem. – To było dla mnie zaskoczenie, wszyscy pamiętamy, jakie poparcie miała Trzecia Droga. A Szymon Hołownia w ostatnich wyborach prezydenckich najlepszy wynik miał właśnie w województwie lubuskim – przypomina.

Co dalej? – Dyskutujemy, dlaczego tak się stało – mówi posłanka Nowak. – Uważam, że Trzecia Droga sprawdziła się w parlamencie. Ale moim zdaniem powinniśmy już zakończyć ten projekt. Każda partia to ludzie. Ostatnie negocjacje w sejmiku pokazały, że PSL nie był wobec nas w porządku.

W kwestii frekwencji bije się w pierś. – To nam nie udało się prze-



Elżbieta Rafalska
Prawo i Sprawiedliwość

Jedna z najniższych frekwencji w kraju sprawiła, że mamy tylko dwóch europośłów, którzy reprezentują tak ogromny okręg.

konać ludzi do tego, że te wybory są ważne. Nie zrzucalabym winy na ładną pogodę czy cokolwiek innego. Inna sprawa, że ludzie chyba faktycznie byli zmęczeni. To były trzecie wybory w ciągu nieco ponad pół roku. Bardzo źle się ten kalendarz wyborczy ułożył – kwituje.

Okręg duży, posłów mało

Elżbiecie Rafalskiej z PiS nie udało się wywalczyć reelekcji do europarlamentu. Zgarnęła jednak 60,6 tys. głosów, co było trzecim najlepszym wynikiem w okręgu. Jak podkreśla, kandydowała ze świadomością, że jej partii przypadnie najprawdopodobniej tylko jeden mandat. – Mimo to chciałam wystartować. Wierzyłam w nasze zwycięstwo w całym kraju. A po drugie moja



Maja Nowak
Polska 2050

Uważam, że Trzecia Droga dobrze sprawdziła się w parlamencie. Ale moim zdaniem powinniśmy już zakończyć ten projekt.

odmowa startu w wyborach rozczarowałaby moich wyborców – wyjaśnia.

Podkreśla, że wszystkim ugrupowaniom powinno zależeć na wysokiej frekwencji. A zwłaszcza politykom z Ziemi Lubuskiej. – Nasze województwo to 1/3 okręgu 13. Dodajmy do tego jedną z najniższych frekwencji w kraju i w efekcie mamy tylko dwóch europośłów, którzy reprezentują tak ogromny okręg – mówi Rafalska. Co więcej, wspomniana dwójka związana jest z Pomorzem Zachodnim, a nie z Ziemią Lubuską. Innymi słowy, Lubuszanie na własne życzenie pozbawili się reprezentacji w europarlamencie.

Największe zaskoczenia wśród konkurentów? – Tego, że Konfederacja tak urośnie, można było się spodziewać. Zwłaszcza po



Anita Kucharska-Dziedzic
Nowa Lewica

Koalicja rządząca zdobyła 27 mandatów, opozycja 26. Wysyłamy do europarlamentu mocno spolaryzowaną reprezentację.

wydarzeniach na granicy z Białorusią. Poza tym to jest partia dziewczyna, oni jeszcze nigdy nie rządzą. Ale absolutne zaskoczenie to gigantyczny spadek notowań Trzeciej Drogi. Takim samym zaskoczeniem były zresztą ich wysokie notowania w wyborach parlamentarnych – komentuje Rafalska.

Spolaryzowana reprezentacja

Słaby wynik w kraju osiągnęła Nowa Lewica (6,3 proc.), która wprowadziła do europarlamentu ledwie trójkę deputowanych. Tradycyjnie w Lubuskiem wynik był wyraźnie lepszy (9,83 proc.).

Wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy Anita Kucharska-Dziedzic (niemal 10,4 tys. głosów) również ubolewa, że w Parlamencie Europejskim nie będzie żadne-

go reprezentanta województwa lubuskiego. – Pani Elżbiecie Annie Polak bardzo mało zabrakło do mandatu – zauważa. – Tak samo jak Lewica była bardzo blisko pięciu mandatów. Panowie Belka czy Cimoszewicz to osoby o ogromnych kompetencjach, które z pewnością miałyby ogromny wkład w pracę Parlamentu Europejskiego.

– Jestem wdzięczna i zachwycona tym, ile głosów dostałam. Te głosy pokazują poziom zaufania moich wyborców, którzy uznali, że sprawdzam się w Sejmie i równie dobrze sprawdziłabym się w europarlamencie. Jestem wdzięczna, tym bardziej że na kampanię miałam zaledwie 1,5 tygodnia ze względu na obowiązki sejmowe – dodaje posłanka Kucharska-Dziedzic, która w ostatnim czasie pracuje m.in. w komisji śledczej ds. wyborów kopertowych.

Przyznaje, że wyniki ostatnich wyborów budzą w niej smutek i obawy, bo jeszcze bardziej uwypukliły podział społeczny w Polsce. – Koalicja rządząca zdobyła 27 mandatów, opozycja 26. Wysyłamy do europarlamentu mocno spolaryzowaną reprezentację. Putin się cieszy – komentuje. – Trzeba tłumaczyć i przekonywać wyborców PiS i Konfederacji, że popieranie tych partii to droga do rozbicia Europy, co leży w interesie Rosji i Chin. Musimy uświadomić ludziom, że ich wybory będą służyć ich sprawom oraz to, że Europa to też Polska.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Wynik KO wzmacnia Donalda Tuska jako lidera

Kolejny bardzo dobry wynik wyborczy PiS, mimo porażki. Konfederacja, która w tych wyborach stała się trzecią siłą polskiej polityki. Jednak z mentalnego punktu widzenia to minimalne zwycięstwo KO, pierwsze od dziesięciu lat nad PiS, jest najważniejszym punktem wyborów do Parlamentu Europejskiego. Co to oznacza dla partii Donalda Tuska?

– Samo zwycięstwo dla Koalicji Obywatelskiej, dla Donalda Tuska jako lidera tej koalicji jest niewątpliwie sukcesem, ponieważ po pierwsze pozwoliło przełamać klątwę kolejnych przegranych różnych wyborów z Prawem i Sprawiedliwością, a po drugie rzeczywiście pokazuje to, że przekaz, który poszedł w Europę, że w Polsce jednak siły proeuropejskie zwyciężyły, ma swoje odzwierciedlenie w kolejnych wyborach. To też umacnia Koalicję Obywatelską

– komentuje dr Piotr Pochyły z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Jak wskazuje, ten wynik zdecydowanie umacnia PO również w przyszłych strukturach UE, bo partia Tuska wprowadza 21 deputowanych, a to oznaczać może aspirowanie do ważnych stanowisk europejskich w kolejnej kadencji.

– Proszę zwrócić uwagę, że w Europejskiej Partii Ludowej Polska będzie miała drugą najliczniejszą reprezentację po niemieckiej, a otrzyma jeden mandat więcej od Hiszpanów, co na pewno pozwoli w jakiś sposób rozpychać się o prestiżowe stanowiska dla Polaków czy to w Komisji Europejskiej, czy w Parlamencie Europejskim – dodaje.



Zdaniem politologa trzeba patrzeć odrobinę szerzej na rezultat elekcji do Parlamentu Europejskiego, ponieważ mimo minimalnego zwycięstwa KO wyborczy wynik nie może satysfakcjonować koalicji rządzącej jako całości.

– Myślę, że jest to sukces okupiony ogromnym wysiłkiem, ale też ogromnymi stratami. Może nie jest to pyrrusowe zwycięstwo, ale niewątpliwie zwycięstwo, które będzie trudne do strawienia. Niewątpliwie dało trochę oddechu i nadziei tym, którzy wierzyli w Koalicję Obywatelską, ale to nie jest takie zwycięstwo, po którym możemy powiedzieć, że rzeczywiście to jest taka porażka, która odwraca trend. Tym bardziej że bazujemy na dość lichej frekwencji wybor-

czej – podkreśla dr Pochyły.

Według niego wielkim wygranym tych wyborów jest Tusk, który po powrocie do polskiej polityki pierwszy raz od dziesięciu lat zepchnął PiS z pierwszego miejsca na podium.

– Wynik wyborów europejskich pozwala mówić Donaldowi Tuskowi, że „to ja wygrałem”. W sensie, że to my, czyli Koalicja Obywatelska i inni, ale to my tym razem wygraliśmy. Czyli ta narracja się troszkę zmienia względem wyborów w październiku, gdzie zawiązała się Koalicja 15 października, ale wybory wygrało przecież PiS. Teraz jest to jednak potwierdzenie liderstwa u Donalda Tuska. To pozwala mu pokazać, że wróciłem do Polski, zmieniam, a poparcie rośnie – podsumowuje dr Pochyły.

Adrian Stokłosa

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

22 czerwca, 18.00: Podsumowanie plebiscytu „Leony”, recital Joanny Wąż.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

22 czerwca, 18.00: Zakończenie sezonu teatralnego.

Filharmonia Zielonogórska

22 czerwca, 19.00: Zakończenie sezonu artystycznego 2023/2024.

Muzeum w Gorzowie Wlkp.

21 czerwca, 16.00: „Nocny szlak kulturalny”. Otwarcie wystawy czasowej „Sto Lat Złotówki”, zorganizowanej we współpracy z Polskim Towarzystwem Numizmatycznym, a także zwiedzanie ekspozycji stałych i wystawy czasowej „Michał Bajsarowicz – malarstwo. Patrząc na rękę, widzi się życie”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

24 czerwca, 18.00: Jak jeżdżą Polacy? – spotkanie z **Bartoszem Józefiakiem**, autorem książki „Wszyscy tak jeżdżą”. Wydarzenie jest okazją do rozmowy o przyzwyczajeniach transportowych Polaków; 25 czerwca, 18.00: Jak tworzyć treści do internetu, jak wypromować swój mały biznes w sieci?; 27 czerwca, 18.00: Przewodnik dla artystów 3D – w drodze do gamedevu – prelekcja, podczas której omówione zostaną zagadnienia związane z nauką grafiki 3D pod kątem pracy w branży gier wideo.



Biblioteka w Zielonej Górze

24 czerwca, 16.00: „Szlakiem literackiego geniuszu”, wieczór z **Czesławem Miłoszem**. Czytanie wierszy – **Joanna Rossa**, aktorka z Teatru im. Juliusza Osterwy; 28 czerwca, 17.00: „Krajobraz z topolą – rzecz o Irenie Dowgielewiczowej”, spotkanie literackie z okazji 107. rocznicy urodzin Ireny Dowgielewiczowej; 28 czerwca, 17.00: Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych słabowidzących i niewidomych.

Śmigłowce zrobiły wrażenie

W Lubuskiem mamy bardzo wiele sympatii i dobrych tradycji związanych z lotnictwem – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**, otwierając II Światowy Zlot Śmigłowców w Przylepie

Na terenie Aeroklubu Ziemi Lubuskiej zorganizowano II Światowy Zlot Śmigłowców oraz Międzynarodowe Zawody Śmigłowcowe FAI. – Zapiera nam dech – mówili goście wydarzenia. Polską kadrę śmigłowcową reprezentowała m.in. **Serafina Ogończyk-Mąkowska**, pierwsza osoba z Polski i zarazem pierwsza kobieta na stanowisku prezydenta Komisji Wiroplątów Międzynarodowej Organizacji Lotniczej FAI.

– Port Lotniczy Zielona Góra – Babimost wśród małych lotnisk w skali całej Europy to lotnisko, które otrzymuje w ostatnim czasie wiele cennych i wartościowych nagród za to, że bardzo dobrze rozwija się i pokazuje dynamikę, która bardzo dobrze obrany kierunek. Mamy nadzieję, że dojdziemy także do jeszcze bliższej współpracy z Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej, z Ministerstwem Obrony Narodowej, a zwłaszcza z lotnikami, którzy tak licznie do nas dzisiaj zawitali – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**.

Wojewoda **Marek Cebula** wykorzystał okazję, aby pokazać swoją legitymację Aeroklubu Ziemi Lubuskiej z 1976 roku. Podziękował również organizatorom oraz partnerom zlotu i zawodów za to, że wybrali województwo lubuskie na miejsce tej imprezy. – Myślę, że wiele pokoleń Lubuszan czekało na wydarzenie takiej rangi. Życzę dzisiaj fantastycznych wrażeń. Jestem przekonany o tym, że to, co zobaczymy, to będzie kunszt na najwyższym poziomie, bo są tutaj najlepsi z najlepszych – mówił.

– W imieniu swoim, ale także wszystkich żołnierzy, którzy są tutaj dzisiaj z nami, dziękuję za zaproszenie – powiedział gen. **Ireneusz Nowak**, inspektor Sił Powietrznych. – Jest nam niezmiernie miło i przyjemnie, że Wojsko Polskie może być ze społeczeństwem na tego typu imprezach. Jest nam również bardzo miło, że możemy



prezentować swoje śmigłowce i wyposażenie wojskowe. Jestem przekonany, że ta impreza będzie rosła, będzie się cyklicznie odbywała i że w przyszłych latach zaprezentujemy państwu nasze najnowsze nabytki. Myślę, że jest to też świetna okazja, żebyście państwo porozmawiali z naszymi załogami. To są żołnierze bardzo doświadczeni. Nasi piloci latali i w Afganistanie, i w Iraku. Cały czas pełnią dyżury bojowe, dyżury ratownicze. Potwierdzamy jako wojskowi, że mamy duże plany co do województwa lubuskiego i do lotniska Babimost. Myślę, że te plany skryształizują się już w niedługim czasie.

Aleksandra Pietruszewska

Dla kogo Złote Grono? Łagów gotowy na festiwal

Przed nami 53. Lubuskie Lato Filmowe. Tegoroczny Łagów to ponad 170 filmów w siedem dni, trzy konkursy, rozmowy z twórcami i krytykami po seansach oraz warsztaty dla małych i starszych w ramach „Spotkań na Zamku”. Będzie też wyjątkowa wystawa „PLakaty z Lubuskiego”. Impreza potrwa od 23 do 30 czerwca.

W konkursie głównym filmów fabularnych znajdzie się 15 obrazów reprezentujących środkowoeuropejską kinematografię, zdobywającą ekrany podczas ostatniego roku. Wśród nich polskie produkcje: „Kos”

Pawła Maślony, „Lęk” **Sławomira Fabickiego** czy „Zielona granica” **Agnieszki Holland**. Konkurs filmów dokumentalnych to 16 propozycji, natomiast w konkursie krótkich filmów fabularnych będzie ich aż 20.

Jak podkreślają organizatorzy, nie gwiazdy ekranów są tu atrakcją, lecz autorzy filmów, którzy toczą spory z publicznością. Spory trudne, bo jest to publiczność poszukująca w kinie czegoś więcej niż rozrywki. Festiwal to także wiele wydarzeń towarzyszących. Wyświetlane będą etiudy studenckie ze szkół filmowych z Polski, Nie-

miec, Węgier, Czech i Słowacji. Studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego w ramach warsztatów dziennikarskich po raz kolejny wydawać będą dziennik festiwalowy.

Przygotowano też spotkania z autorami książek o filmie, otwarte warsztaty krytyki i historii filmu czy wystawę rękodzieła Łagowskiego Domu Artysty, połączoną z warsztatami wytwórczymi i warsztatami malarstwa artystycznego (również dla dzieci i młodzieży).

Festiwal konsekwentnie przypomina o tym, co minione. Na spotkaniu z reżyserem

Januszem Zaorskim będzie można porozmawiać o 35 latach „Piłkarskiego pokera”. Będzie też słowo o wielkich znanych zapomnianych: **Włodzimierzu Puchalskim** (105. rocznica urodzin, 45. rocznica śmierci) i **Kazimierzu Opalińskim** (50. rocznica śmierci).

Na rozruszanie „zasiedziały kości” organizatorzy przygotowali wędrowkę w lubuską naturę, zapraszając wszystkich do wspólnego nordic walking.

Województwo lubuskie jak co roku jest oficjalnym partnerem festiwalu.

Małgorzata Gabrysz

● szczypta soli

Znów w prawo. Znów za ostro

Prerażony jestem po tych eurowyborach. Wyniki jasno pokazały, że w wielu krajach w siłę rosną frakcje nacjonalistyczne, populistyczne, eurosceptyczne czy wprost ksenofobiczne i rasistowskie. Partie te i ich przedstawiciele nie prezentują swoich poglądów w sposób zawoalowany. To jest stawianie kawy na łąwę, czemu przyklaskuje coraz większy odsetek Europejczyków.

Wydawałoby się, że na Starym Kontynencie, który przeorany został niezliczonymi wojnami, a człowieczeństwo zostało wielokrotnie zdeptane, tego typu ruchy pozostaną na niewiele znaczącym marginesie, bez realnego wpływu na otaczający nas świat. Cóż. Jeszcze kilka lat temu nikomu nie mieściła się w głowie pełnoskalowa wojna w Europie. A jednak.

Wynik wyborczy Konfederacji to jest jakieś nieporozumienie. Ponad 12 proc. wyborców (1,4 mln osób!) zagłosowało za tym, by nasz kraj w Europie reprezentowali ludzie – delikatnie mówiąc – odklejeni od rzeczywistości. Ludzie, którzy nie wierzą w globalne ocieplenie, kłaniają się w pas Putinowi i chętnie wyprowadziliby Polskę zarówno z UE, jak i NATO. „Nie ma to jak uważać Unię za śmiertelnego wroga dla polskiej państwowości, a potem iść tam zarobić milion dolarów (bo tyle im wychodzi w trakcie kadencji, jak się dobrze zakręca)” – komentował niedawno Jakub Żulczyk na portalu gazeta.pl.

Z poglądów prezentowanych przez „Konfederosję” kpi nawet ONR. Gdyby mi ktoś kiedyś powiedział, że będę się zgadzał ze stanowiskiem Obozu Narodowo-Radykalnego, to bym się popukał w łeb. Tymczasem ONR punktuje Konfederację zarówno w kontekście globalnego ocieplenia, jak i wojny w Ukrainie.

Pocieszam się tym, że żyję w regionie, gdzie poparcie dla nosicieli tego typu bzdur jest jednym z najniższych. W Lubuskim Konfederacja zgarnęła niecałe 9,5 proc. I unoszę tylko brwi, gdy widzę, że na ścianie wschodniej odsetek głosów dla nich oscylował w okolicy 15 proc. Rozumiem, że w przypadku rosyjskiej inwazji na nasz kraj te 15 proc. mieszkańców czekałoby na ruskich wojaków z kwiatami.

Niczego się jako naród nie uczymy.

Wybitnie marnym pocieszeniem jest fakt, że jako kraj nie jesteśmy osamotnieni w tej kwestii. Podobny problem mają – o zgrozo – Niemcy. O ile wybory wygrała tam chadecja, czyli blok CDU/CSU, tak dru-



Filip Pobihuszka

gie miejsce, z poparciem przekraczającym 15 proc., zajęła partia AfD (Alternative für Deutschland – Alternatywa dla Niemiec), której przedstawiciele podejrzanie często wyrażają pełną nostalgię tęsknotę za pewnym akwarelistą, który nie dostał się na ASP i dla rozładowania frustracji rozpiął II wojnę światową.

W Polsce bardzo często wyniki wyborów w rozbiciu na gminy układają się w pola i linie odpowiadające albo zaborom, albo przedwojennym granicom. Podczas ostatnich eurowyborów największe poparcie dla AfD pokrzyło się z granicami dawnego NRD, czyli regionu tradycyjnie biedniejszego i bardziej wyczulonego na kwestię imigrantów. Bo właśnie na tym ostatnio jedzie AfD.

My z Lubuskiego do „enerdówka” mamy najbliżej. Zresztą, Polacy jako mniejszość dominują w dawnym NRD. Czy mocna pozycja AfD w tym regionie będzie powodować tarcia? Trudno powiedzieć, bo w samym szefostwie tej wychwalającej dokonania Wehrmachtu partii są osoby o polskich korzeniach.

Wartym odnotowania faktem jest też to, że Niemcy obniżyli w tym roku wiek wyborczy do 16 lat. I właśnie w tej najmłodszej grupie, do 24. roku życia, AfD miała nieproporcjonalnie duże poparcie. Paul Hockenos, pisarz i publicysta mieszkający w Berlinie, w swoim komentarzu dla stacji CNN zauważa, że pięć lat temu, podczas poprzednich wyborów do Parlamentu Europejskiego, młodzież pozbawiona głosu wyborczego domagała się od polityków radykalnych kroków zapobiegających katastrofie klimatycznej.

„AfD, której członkowie powtarzają zakazane nazistowskie hasła i propagują ledwie zawoalowany rasizm i islamofobię, zdobyła prawie tyle samo głosów młodzieży, co zwyczajni sojusznicy CDU/CSU i znacznie więcej niż Zieloni” – pisze Hockenos.

Zastanawiając się, kto ma gorzej – Polacy z Konfederacją czy Niemcy z AfD – odpowiadam, że Belgia. W kraju złożonym z biedniejszej, lewicującej Walonii i bogatszej, skracającej ostro w prawo Flandrii trudno utrzymać państwowość w ryzach, zwłaszcza gdy do głosu dochodzą zwolennicy secesji.

Czy krytykując skrajną prawicę, próbuję zachęcić do głosowania na lewicę? Nie. To raczej apel o zdrowy rozsądek. Bo o ile świat to paleta szarości, tak niektóre, fundamentalne sprawy są po prostu czarno-białe.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Wszyscy zadowoleni?

Pan Bogdan ucieszył się, że na kilka miesięcy mamy spokój z wyborami. Jak się okazało, na te europejskie poszli w sumie starzy ludzie, a młodzieży niezbyt się chciało.

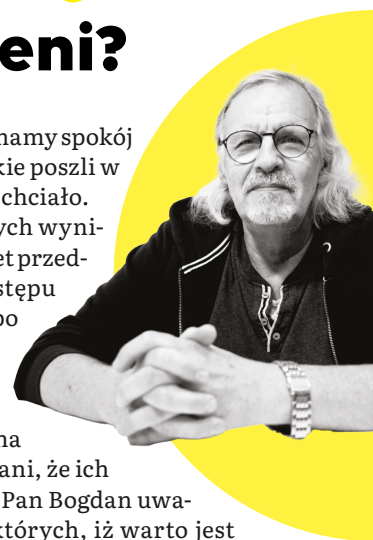
Najlepsze, że wieczorem, po podaniu sondażowych wyników wyborów, wszyscy czuli się zwycięzcami. Nawet przedstawiciele lewicy, która mimo fajnych haseł, zastępu ciekawych i w miarę młodych ludzi nadal szoruje po dnie. A Trzecia Droga? Panowie Szymon i Władek przed kamerami przybili sobie piątkę i opowiadali, jak pięknie ich projekt się rozwija. Nie wiedzieli, że rzeczywisty wynik będzie jeszcze słabszy. Inna sprawa to taka: A co mieli mówić? Że są rozczarowani, że ich wynik jest znacznie gorszy niż ten z października? Pan Bogdan uważa, że z jednej strony zadziało przekonananie niektórych, iż warto jest głosować na silniejszego, czyli Platformę, a z drugiej rozczarowanie wyborców stosunkiem obu partii, a szczególnie PSL do spraw dziś w normalnym świecie podstawowych, czyli związków partnerskich czy aborcji. Nie mówiąc już o ciągłym i niezmiennym zapatrzeniu w to, co tam mówią z ambony.

Prezes Jarosław, który dwa dni przed wyborami stwierdził, że jego oponenci polityczni są partią... niemiecką i działają w ich interesie, pierwszy raz od lat po przegranych wyborach nie tracił rezonu. Mówił o trudnej drodze i praktycznie pewnym zwycięstwie za rok w wyborach prezydenckich, a potem sejmowych. Nie zająknął się o przegranej, jak zwykle bajdurząc, że tylko oni są od polskich spraw, a sala zakończyła znanymi okrzykami: „Jarosław! Jarosław!”.

Można się zastanawiać nad fenomenem tej partii. Po tylu aferach (o wiele mniejsze zmiotły kiedyś lewicę, która już się z tego nie podniosła). Na liście mieli niedawnych skazanych, umoczonego byłego prezesa wielkiej spółki i niegdyś szefa szczujni zwaną telewizją publiczną. Ich wyborcy nie znieśli tylko tego ostatniego, pozostali spokojnie dostali kolejną synekurkę w Brukseli.

Zwycięzcy byli wniebowzięci, szczególnie tym, że według sondaży ich przewaga wynosiła cztery punkty procentowe, które po rzeczywistych wynikach zmalały do niecałego jednego.

Tyle że przed nimi wielki trud dogłębnego rozliczenia przekrętów byłej władzy. Bo jeżeli znów do tego nie dojdzie, tak jak po 2007 roku, PiS, kiedy znów wróci do gry, rozjedzie ich wszystkich bez skrępułów.



● do dechy

Dariusz Chajewski

Zabawa się skończyła



Czy Hiszpanie zapomnieli o dyktaturach? Zwyciężają siły centrowe, ale krok po kroku wzmacnia się prawica. Kierowana przez Alberto Nuneza Fejoo formacja polityczna wyprzedziła rządzącą krajem partię premiera Pedro Sancheza. Trzecie miejsce zajął prawicowo-populistyczny Vox. Trzy mandaty skompletowała sensacja wyborów, antysystemowa partia Se Acabo La Fiesta, co oznacza „Zabawa się skończyła”.

Teoretycznie niewiele nas powinno obchodzić życie polityczne Hiszpanii. Jakież problemy mogą mieć mieszkańcy krainy słońca, cytrusów i flamenco? W wyborczym tygodniu na Majorce nie było widać śladów walki o stołki w Brukseli. Jednak linia frontu o rząd dusz Hiszpanów, mieszkańców Balearów, przebiega w innych niż u nas punktach. Oto jeden z nich, który nas dotyczy...

Czerwiec na Majorce czy Ibizie to miesiąc „trenujących” na umór i do upadłego piłkarzy niższych niemieckich lig, firmowych imprez integracyjnych, kończących szkoły młodych Niemców, Brytyjczyków, Skandynawów, których zachwyty hiszpańskimi widokami i kulturą zaczyna się i kończy w wielkich dyskotekowych fabrykach. Tak, wiem, młodość ma swoje prawa, ale tutaj przekracza wszelkie granice. I dotyczy to zarówno młodych, jak i tych chcących poczuć się młodo.

Antyturystyczne protesty przetoczyły się przez Wyspy Kanaryjskie, powtarzają się na Balearach. Dość mają też mieszkańcy kontynentalnych „Costa”. Na murach Minorki pojawiły się hasła odsyłające gości do domu, na ścianach w Palmie protesty przeciwko cenom mieszkań, które wykupują obcokrajowcy. Jednak dla mnie najbardziej rozpaczliwe są próby ocalenia przed popkulturowym i globalistycznym butem resztek kultury i tożsamości, walki o język, którą niektórzy oceniają jako nacjonalizm.

Dla mnie symboliczny był jeden obrazek. Ranek, piękna zatoka jak z folderu. Starszy mężczyzna po kąpieli w morzu pozostawione przez turystów śmieci, prezerwatywy i odwrócił się w stronę morza, rzucając retoryczne pytanie: „Ale jest i tak pięknie, prawda”? I tak pięknie...

Ile w nas wszystkich jest jeszcze tej Europy? Bo słowa polityków nic nie znaczą.

**czy
wiesz,
że...**



... 24 czerwca 1930 nad Zieloną Górą przeleciał sterowiec. To było tak wielkie wydarzenie, że miejscy radni postanowili uhonorować grafa Ferdinanda von Zeppelina ulicą, powstała Zeppelin Strasse.

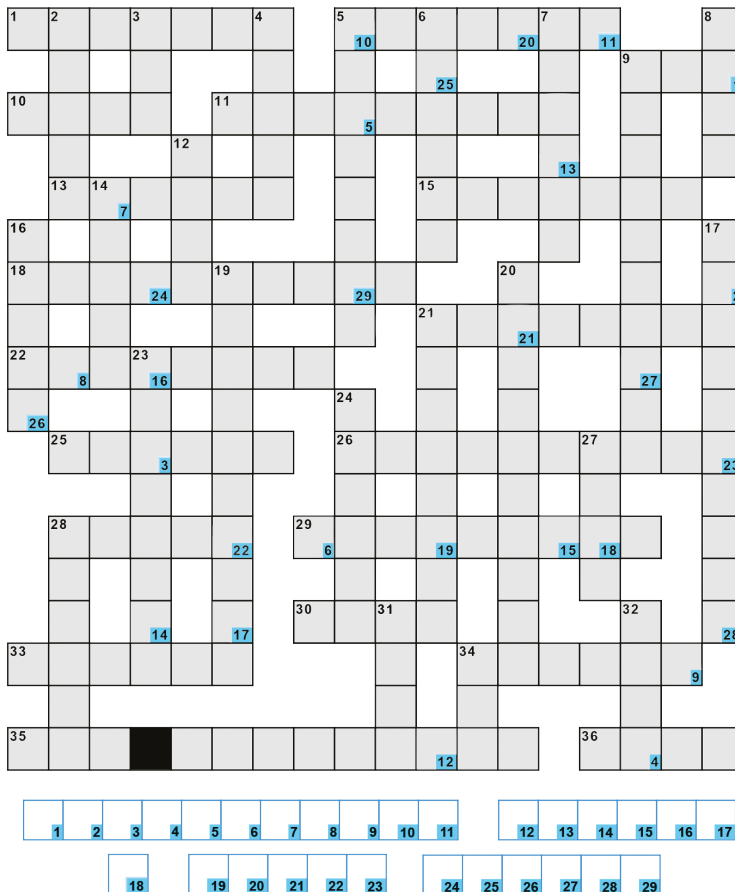


... 24 czerwca 1977 odbył się pierwszy lot pasażerski łączący babilmojskie lotnisko Zielonej Góry z Warszawą. Z tej okazji nawet wybito specjalny medal według projektu Leszka Krzyszowskiego.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Przyjaciół Asteriksa;
5. Miasto z browarem w powiecie gorzowskim; 9. Ewa, wokalistka jazzowa; 10. Jedna trzecia nonetu; 11. Wykluczenie kogoś z danego otoczenia; 13. Piłkarze z Kozuchowa; 15. Ciepła, elektryczna lub jądrowa; 18. Telewizyjna relacja z meczu; 21. Lubuskie miasto nad rzeką Bóbr; 22. Postępowanie zapobiegające zakażeniu; 25. Twórca „Panoramy Racławickiej”; 26. Lubuskie sztuczne jezioro w okolicy Bobrowic; 28. Naprawdę „ostry” pies; 29. Piłka nożna lub koszykówka to gra...; 30. Jackie, chiński aktor; 33. Ulica dla spacerowiczów; 34. Członek bogatego rodu arystokratycznego; 35. Król Polski z dynastii Wazów w latach 1648-1668; 36. Wokół laguny.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: **Modernizacja bazy techniczno-dydaktycznej kształcenia zawodowego w Zespole Szkół Samorządowych w Witnicy**
Beneficjent: **Gmina Witnica**
Wartość inwestycji: **315 267,74 PLN**
Wsparcie unijne: **267 977,57 PLN**
Odwiedź: **Witnica/www.witnica.pl**

PIONOWO:

2. Bogaty styl w sztuce; 3. Imię Beenhakera; 4. „Zmora” studentów; 5. Muzyczna improwizacja; 6. Przewlekła choroba autoimmunologiczna; 7. Czarne gromadzą się w niekorzystnej sytuacji; 8. Gust na języku; 9. Klub sportowy, który awansował do wyższej ligi; 12. Arktyczny ssak z długimi kłami; 14. Liczba mnoga słowa „owal”; 16. Pożarna lub graniczna; 17. Ciała na niebie; 19. Józef, bramkarz pochodzący z Nowej Soli; 20. W bajce z trzema niedźwiadkami; 21. Masa z migdałów i cukru; 23. Dokument uprawniający do wyjazdu za granicę; 24. Przyspieszony po wysiłku; 27. Legendarna partnerka Warsa; 28. Dziedzictwo, sukcesja, spadek; 31. Inaczej glony; 32. Siła ducha; 34. Francuski burmistrz.

Sejmik będzie bardziej otwarty na mieszkańców

Gorzowianka **Anna Synowiec** została wybrana na przewodniczącą lubuskiego sejmiku jednogłośnie. W wyborach samorządowych zdobyła ponad 15 tys. głosów. – Czuję presję mojego wyniku. Dla mnie był fenomenalny. To ogromne wyróżnienie i wielkie wyzwanie – mówi i zapowiada więcej świeżości w pracach sejmiku.

Radna Synowiec, z zawodu prawniczka, była gościem w Lubuskim Centrum Informacyjnym. Chce wprowadzić nową jakość pracy w sejmiku. – Stawiam na dialog, komunikację i spotkania – mówi. Przed samorządem nie lada wyzwanie, jakim jest wydatkowanie środków z opóźnionej perspektywy finansowej i z Krajowego Planu Odbudowy. – Musi być większa współpraca z samorządami. Nie chcę zgadywać, na czym zależy władzom, chcę się tego od nich dowiedzieć. Planuję takie spotkania, chcę zaktywizować też radnych sejmiku – zapowiada przewodnicząca.

W wywiadzie odnosi się także do kwestii regionalnych połączeń kolejowych. – Kluczowa jest dla mnie poprawa jakości świadczonych usług. Nie zapomniałam

o tej sprawie, jest to dla mnie priorytet. Urząd marszałkowski prowadzi audyt, który ma dać nam odpowiedź, czy rozwiązaniem będzie powołanie samorządowej spółki w tym celu. Jeśli z tych analiz będzie wynikało, że powinniśmy zerwać umowę z Polregio, to to zrobimy. Tak wielkich pieniędzy na kolej jeszcze nie przeznaczaliśmy przy tak słabej jakości wykonywanych usług – podkreśla Synowiec.



Odnosi się także do głosów mieszkańców północy regionu mówiących o braku członka zarządu województwa z Gorzowa Wlkp. – Radni reprezentują wszystkich mieszkańców i warto o tym pamiętać – komentuje przewodnicząca. – Jeśli chodzi o te głosy krytyki, to proponuję spojrzeć na to inaczej. Gorzów Wlkp. ma przewodniczącą sejmiku, czyli osobę bardzo ważną, jeśli chodzi o samorząd województwa i organizację pracy radnych. Będziemy wypracowywać takie kompromisy, żeby Lubuszanie mieli pełną satysfakcję z podejmowanych przez nas decyzji. Chciałabym spojrzeć na to szerzej, nie tylko w kontekście zażądań i oczekiwań.

Katarzyna Kozińska

Nowy burmistrz chce walczyć o miasto, jak o obwodnicę

W fotelu burmistrza Drezdenka **Karolinę Piotrowską** zastąpił społecznik **Adam Kołwzan**. Ten sam, który jeszcze dwa lata temu wspólnie z innymi mieszkańcami walczył o budowę kolejnego etapu obwodnicy miasta.

Już się pan przyzwyczaił do nowej roli?

Cała kampania była prowadzona przeze mnie bardzo intensywnie i w dialogu z mieszkańcami, dlatego czuję się już oswojony z tą rolą. Chcę, by decyzje podejmowane w urzędzie miasta nie były decyzjami zza biurka, tylko we współpracy, w efekcie spotkań z mieszkańcami.

Był pan raczej kojarzony jako jeden z tych, którzy zbierali podpisy pod petycją w sprawie budowy kolejnego etapu obwodnicy Drezdenka. Tym pan wygrał wybory?

To mieszkańcy powiatu strzelecko-dreźnieckiego wygrali. Sąd zwycięzcami walki o kolejny, najbardziej potrzebny etap obwodnicy Drezdenka. Taki był cel działań i został osiągnięty. Uważam, że wygrałem wybory tym, że o to miasto będę walczył tak, jak mieszkańcy o tę obwodnicę. Z determinacją. Ta inwestycja pochłonięła większość wojewódzkiego

budżetu na drogi, a jednak samorząd podjął to wyzwanie i chciałbym w imieniu mieszkańców bardzo za to podziękować. Praca na budowie wre i ten widok to największa nagroda za podjęty wysiłek. Miasto to jego mieszkańcy i z takim hasłem szedłem od drzwi do drzwi w czasie kampanii, i to ta otwartość wygrała.

Czy to będzie polityka kontynuacji?

Zgodnie z zasadą ciągłości władzy kontynuujemy inwestycje, które zostały rozpoczęte. Jest jeden wyjątek. Jeśli chodzi o planowane Centrum Usług Społecznych, to niestety została źle skonstruowana umowa w tej kwestii i musieliśmy ją unieważnić. Udało nam się wyłapać błędy, które mogły się pojawić na etapie funkcjonowania centrum. Zmieniliśmy zakres i częściowo lokalizację. Założone w moim programie inwestycje są już realizowane. Chcemy też we współpracy z marszałkiem i wojewodą wykorzystywać środki zewnętrzne z nowej perspektywy finansowej i dotacje rządowe. Wspólnie z powiatem chcemy zwiększyć dostępność do usług zdrowotnych.



Katarzyna Kozińska

Polonia pieczętuje awans do III ligi

Piłkarze Polonii Słubice w ostatniej kolejce pokonali na wyjeździe Lechię II Zielona Góra. Choć łatwo nie było, jakoś „przepchnęli” ten mecz. I właśnie tego potrzebowali, żeby przypieczętować awans do III ligi.



Polonia Słubice wygrała IV ligę. Zgromadziła 79 punktów (25 zwycięstw, 4 remisy, 5 porażek), bramki 91:41

Przed ostatnim pojedynkiem w sezonie Polonia prowadziła w tabeli IV ligi, miała dwa punkty przewagi nad Ilanką Rzepin i gorszy bilans bezpośrednich spotkań. Sprawa była więc oczywista: zwycięstwo w Zielonej Górze gwarantowało ekipie ze Słubic awans, a każdy inny wynik dawałby szansę wiceliderowi.

Polonia triumfowała, choć młodzież Lechii bardzo wysoko zawiesiła poprzeczkę – dłużej utrzymywała się przy piłce, starała się prowadzić grę, spychała ry-

wali do obrony, w ostatnich minutach coraz bardziej rozpaczliwie. Ale na koniec dnia liczył się wynik, a ten był korzystny dla lidera. Jediną bramkę zdobył w 45+2 minucie niezawodny Daniel Stadie. Niezawodny, bo w przedostatniej kolejce także strzelił gola na wagę zwycięstwa w meczu z Pogonią Skwierzyna.

„Jesteś dla mnie najlepszy”

Po ostatnim gwizdku sędziego wystrzeliły korki od szampanów i zapanowała olbrzymia radość.

Trener Andrzej Wypych obserwował to z pewnej odległości, delektując się widokiem zawodników świętujących wspólnie z bliskimi i kibicami. W oczach miał łzy...

I jeszcze jedna wzruszająca historia. W Polonii gra 45-letni Przemysław Begier, który z zespołem ze Słubic świętował poprzedni awans do III ligi. To było... 21 lat temu. Teraz natomiast cieszył się z awansu wraz z 20-letnim synem Oliwierem. Taki rodzinny duet na boisku. Pod jednym ze zdjęć, które po spotkaniu opublikowa-

liśmy na naszym profilu na FB, a którego głównym bohaterem jest radujący się Oliwier, ojciec zamieścił komentarz: „Jesteś dla mnie najlepszy. Kocham Cię”.

215 bramek Zorzy Mostki

Do klas okręgowych spadły cztery drużyny: Spójnia Ośno Lubuskie, Korona Kozuchów, Stal Sulęcín i Warta II Gorzów. Ta ostatnia wprawdzie się utrzymała, ale do IV ligi zdegradowany został pierwszy zespół, a dwie ekipy z jednego klubu nie mogą rywa-

lizować na tym samym szczeblu rozgrywek.

Z kolei z okręgówek awansowały: Stilon II Gorzów i Czarni Browar Witnica oraz Dozamet Nowa Sól i Victoria Szczaniec.

Niebywałe rzeczy dokonała natomiast Zorza Mostki. Przez rozgrywki klasy A przeszła jak burza, kończąc sezon z kompletem zwycięstw – to raz. A dwa: zdobyła 215 bramek! W rundzie wiosennej triumfowała np. 21:1 i 20:0.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Młody Stilon powalczył na turnieju we Włoszech

Ekipa 12-latków Akademii Stilonu Gorzów wybrała się na międzynarodowy turniej piłkarski do Cava de' Tirreni. Jak mówi Krzysztof Olechnowicz, wyjazd miał nie tylko walor rywalizacji. – Jest to też próba odtworzenia kontaktów sportowych klubu z miastem Cava de' Tirreni. Utrzymujemy je z innymi miastami partnerskimi – na poziomie juniorskim i seniorskim z Frankfurtem nad Odrą i na poziomie juniorskim z Sumami na Ukrainie. Na turnieju pojawiliśmy się ponownie od 2008 roku. To była niesamowita przygoda dla naszych dzieci. Oprócz sportu było również zwiedzanie okolic i poznawanie kultury włoskiej – opowiada prezes Stilonu.

Młodzi piłkarze z Gorzowa zagraли w grupie „nowicjuszy”, w której poza nimi byli sami Włosi. – Międzynarodowy turniej to świetna okazja do zebrania doświadczeń i nauka. Jestem bardzo dumny z chłopców. Pokazaliśmy dużo charakteru i walki na boisku ze starszymi zespołami. Był to fajny czas, wspólnie spędzony, który na pewno zapoczątkuje w przyszłości, a wspomnienia zostaną na całe życie – podsumował trener Paweł Mironczuk.

Zawodnicy nie kryli zadowolenia z wyjazdu na turniej. – Bardzo mi się podobało



Oprócz gry w piłkę był również czas na zwiedzanie okolic i poznawanie kultury włoskiej

we Włoszech, było super. Staraliśmy się wygrać, ale przeciwnicy byli starsi i bardziej doświadczeni – powiedział Szymon Raupuk. – Mogliśmy poznać też Włochy, byliśmy w Pompejach, w mieście za-

sypanym wulkanem. Próbowaliśmy włoskiego jedzenia. Superprzygoda – dodał Jan Rystwek.

W turnieju w Cava de' Tirreni wzięło udział 76 zespołów z trzech państw –

Włoch, Niemiec i Polski. Łącznie rozegrano 141 meczów. Młodzi piłkarze rywalizowali w dziewięciu kategoriach wiekowych, od 6- do 17-latków.

Tomasz Pawłowski

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 23 czerwca: Ebut.pl Stal Gorzów – Orlen Oil Motor Lublin (19.15).



Biegi

XVI Niesulicka Piątka i V Niesulicka Dziesiątka. 22 czerwca, godz. 10.00 i 10.15, start i meta na terenie byłego parkingu przy ośrodku Lago (dawny Lumel). O 9.50 start do marszu nordic walking (3 km).

LECHIA SIĘGA PO PUCHAR I ZMIENIA TRENERA

Piłkarze Lechii Zielona Góra wywalczyli Puchar Polski na szczelbłu województwa. Zrobili to po raz piąty w ostatnich siedmiu latach! W finale w Kostrzynie pokonali 4:0 Wartę Gorzów. Na listę strzelców wpisali się: Przemysław Mycan, Tomasz Matuszewski, Jakub Kołodenny i Sebastian Górski.

„Biorąc pod uwagę dzisiejszy mecz i finały z ostatnich lat, był to piąty mecz o puchar Warciarzy. Niestety tak jak w każdym poprzednim, tak i w tym finale nie udało się sięgnąć po upragnione zwycięstwo” – czytamy na profilu gorzowskiego klubu na FB.

Z kolei zawodnicy i sztab trenerski Lechii odbierali trofeum, ubrani w koszulki z nadrukiem „Puchar wraca do domu”.

Dla Andrzeja Sawickiego (na zdjęciu) był to piąty finał i piąty triumf w tych rozgrywkach. Ale też ostatni mecz w roli trenera zielonogórskiego zespołu. Klub nie przedłużył umowy ze szkoleniowcem na kolejny sezon.



AZS AJP powoli odkrywa karty. Czas poznać Lauren Hansen

Lauren Hansen podpisała kontrakt z AZS AJP Gorzów. To już siódma karta odkryta w składzie wicemistrzyń Polski. – Chcę być koszykarką, która wnosi na boisko entuzjazm, energię i pasję – zapowiedziała.

Lauren Hansen ma 23 lata, mierzy 175 cm i występuje na pozycjach rzucającej i rozgrywającej. W akademickiej lidze NCAA reprezentowała barwy University of Michigan, a także Missouri i Auburn. W swoim ostatnim sezonie notowała średnio 11,9 punktu, 2,3 asysty i 2,2 zbiórek.

– Gorzów to wspaniałe miasto, a AZS to wyjątkowa koszykarska organizacja, o której wiem, że pomoże mi być najlepszą wersją siebie na boisku i poza nim. W nadchodzącym sezonie chcę wygrywać każde spotkanie, cieszyć się polską kulturą i możliwością życia oraz grania w Europie. Chcę się nauczyć jak najwięcej! – powiedziała Amerykanka po podpisaniu kontraktu.

Hansen swój najlepszy sezon (2022/2023) w NCAA zanotowała w barwach University of Missouri, gdzie mogła pochwalić się średnimi na poziomie 12,9 punktu i 2,9 zbiórek. Jej atutem są rzuty z dystansu, w jednym spotkaniu zdobyła 26 punktów, przy 100-procentowej skuteczności za trzy (6/6), a w tym roku odebrała nagrodę Winter SEC Academic Honor Roll. W swojej



Lauren Hansen ma 23 lata, mierzy 175 cm i występuje na pozycjach rzucającej i rozgrywającej

jej karierze w NCAA otrzymała również nagrodę All-Big Ten jako wybór trenerów i dziennikarzy, SEC Academic Honor Roll, Ward Melville 2019.

– W Gorzowie chcę być koszykarką, która wnosi na boisko entuzjazm, energię i pasję.

Będę wnosić konkurencyjność i chęć wygrywania każdego dnia! Jestem rozgrywającą i ciężko pracuję, chcę pomóc drużynie w każdy możliwy sposób – dodała Amerykanka.

Hansen to siódma po Klaudii Gertchen, Joannie Kobyl-

lińskiej, Emilii Kośli, Wiktorii Kuczyńskiej, Weronice Stebleckiej i Elenie Tsineke koszykarka, która podpisała kontrakt z gorzowskim klubem na sezon 2024/2025.

oprac. Szymon Kozica
źródło: AZS AJP Gorzów

Marika wbiegła do półfinału, ale wynik radości nie daje

Polscy lekkoatleci wywalczyli sześć medali na mistrzostwach Europy w Rzymie. W reprezentacji Białe-Czerwonych było czworo przedstawicieli klubów z Gorzowa. Najlepiej spisała się Marika Majewska, ale ze swojego wyniku nie jest zadowolona.

Zawodniczka AZS AWF Gorzów startowała na 100 m ppł. W swoim biegu eliminacyjnym zajęła trzecie miejsce i z czasem 13,11 dostała się do półfinału. Tam poprawiła się o 0,03 s, ale do finału nie awansowała. Podopieczna trenerki Izy Zaleskiej-Posmyk ma rekord życiowy 12,90.

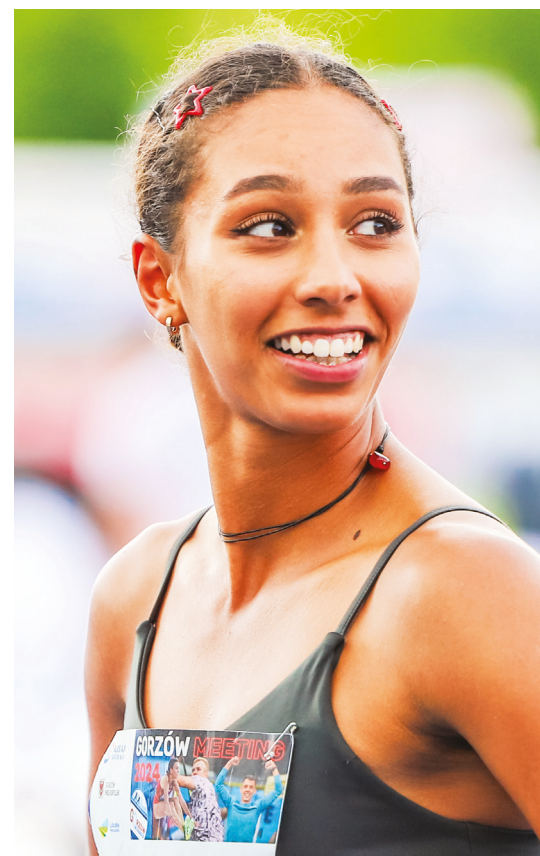
„Moja ambicja nie pozwala mi się cieszyć z wyniku, wiem, że stać mnie na więcej. Taki jest sport, to składowa wielu czynników i w tym przede wszystkim głowy. Wiemy, nad czym pracować i na tym mocno się skupimy. To dopiero początek, sezon trwa, tak że trzeba się zebrać i pracować, żeby jeszcze nieraz pokazać serducho na bieźni. Półfinalistka mistrzostw Europy brzmi

całkiem imponująco. Jestem wdzięczna, że mogłam zmierzyć się z najlepszymi w tak wspaniałym miejscu i dziękuję każdemu za wsparcie i słowa otuchy!” – skomentowała Marika na swoim profilu na FB.

Na eliminacjach swój udział w mistrzostwach zakończyli: Nikola Horowska – 6,46 w skoku w dal, Cyprian Mrzygłód – 77,93 w rzucie oszczepem i Łukasz Żok (wszyscy ALKS AJP) – 20,97 w biegu na 200 m. Łukasz wystąpił także w finale sztafety 4×100 m, która jednak nie dotarła do mety.

Złote medale dla Polski wywalczyli: Natalia Kaczmarek – 48,98 w biegu na 400 m (rekord Polski) i Wojciech Nowicki – 80,95 w rzucie młotem; srebrne: Ewa Swoboda – 11,03 w biegu na 100 m i Anita Włodarczyk – 72,92 w rzucie młotem; brązowe: Pia Skrzyszowska – 12,42 w biegu na 100 m ppł. (rekord życiowy) i Michał Haratyk – 20,94 w pchnięciu kulą.

Szymon Kozica



Marika Majewska ma rekord życiowy 12,90. Tyle pobięła w maju w Gorzowie